

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Dla czego się robotnicy organizują?

Organizować znaczy łączyć się, skupiać. Rozchodzi nam się tutaj o łączenie się w towarzystwa — polityczne lub kształcące — i związki zawodowe; takie towarzystwa i organizacje zawodowe łączą się znowu razem w wielkie skupienia i tworzą w ten sposób misterny organizm, niejako jedno ciało, zbudowane z rozlicznych członków.

Dla czego robotnicy powinni się organizować? Bo organizacja, łączenie się są jedynym środkiem wyzwolenia robotników z zależności i nędzy, jedynym sposobem polepszenia bytu i podźwignięcia ludu pracującego. Jednostka sama w sobie jest bezsilną, zdaną na łaskę i niełaskę swych możnych pracodawców, ciągle narażoną na niebezpieczeństwo postradania pracy i sposobów do życia; klasa zaś robotnicza zorganizowana jest nieprzewyciężoną:

„Bo na jedno jej żądanie,

Cały ruch na świecie stanie.“

Dla czego jedynie organizacja może pomóc robotnikom? Organizacje robotnicze są w stanie wywalczyć wyższe zarobki, jak również przeszkodzić wszelkiemu obniżaniu płacy. Dopóki robotnik pojedynczo układa się ze swym pracodawcą, dopóty jest zawsze stroną słabszą. Pod groźbą utraty pracy musi się zgodzić na najniższą płacę, a nawet zezwolić na ciągłe obniżanie zarobku. Jeżeli przypadkiem nie zechce pod danymi warunkami przyjąć roboty, to na jego miejsce znajdzie się w tej chwili kto inny, nie ma mowy o tem, aby pracodawca musiał wstrzymać roboty u siebie z tego powodu, że jeden lub kilku odosobnionych robotników przestanie pracować. Zmienia się zupełnie postać rzeczy, jeżeli wszyscy robotnicy tego samego zawodu lub tego samego przedsiębiorstwa są zorganizowani i solidarnie ze sobą złączeni. Przy zawieraniu umowy o wysokość płacy staje wtedy cały związek wobec pracodawcy. Organizacja zawodowa występuje jako równie silny współzawodnik i dopiero wtedy może być

mowa o swobodnych układach, podczas gdy każdy pojedynczy robotnik nie dowolnie, ale wprost z konieczności, z obawy przed jutrem bez chleba — sprzedaje swą siłę roboczą. Ale ponieważ pojedynczy robotnik nie zna prawie nigdy takiego położenia, to też nie może go wyzyskać dla siebie, ani skorzystać z niego tak, aby z naciskiem stawiać swoje żądania. Pościć rzeczy zupełnie się zmienia, gdy walkę o lepsze warunki płacy i pracy prowadzi cała organizacja robotnicza. Na czele jej bowiem znajdują się zawsze ludzie, znający dokładnie i ogólne zapotrzebowanie pracy i ceny pracy. Więc nigdy pojedynczy robotnik, ale dopiero cała zorganizowana klasa robotnicza jest w stanie zdobyć dla siebie ludzkie warunki pracy. Organizacja skutecznie walczy przeciw nadmiernej liczbie godzin pracy, nadmiernej długości dnia roboczego, która nie da się pogodzić z najprostrzym pojęciem godności człowieka. Ona zdobywa higieniczne warunki pracy, niedozwala na ograniczenie praw obywatelskich robotnika, nie pozwala przesładować ani wydalać z roboty za wykonywanie tych praw, na przykład prawa stowarzyszenia się. Również skutecznie odpiera organizacja grubiańskie obchodzenie się, albo niemoralne namowy brutalnych dozorców i majstrów.

Jakie jeszcze korzyści oddaje organizacja robotnikom? W stowarzyszeniach politycznych lub kształcących i w organizacjach zawodowych znajduje robotnik książki i gazety, tam słucha pogadanek i odczytów. Tam wyjaśnia mu przyczyny społecznej nędzy i jej skutki i pouczą zarazem o jego położeniu i sposobach jakimi może się podnieść z nędzy i ubóstwa. Nie do rozpijania lub lekkomyślnego przepędzania czasu usposabiają związki robotnicze, ale przeciwnie uczą trwałej przyjaźni i uczciwego a poważnego sposobu życia.

Pracodawcy powinni właściwie z radością witać rozwój organizacyi robotniczych. Wszyscy bowiem robotnicy zorganizowani są pracowici

i pilni; żyłka pijaństwa i lenistwo nie zgadzają się z powagą członka związku, a często nawet w statutach towarzystw robotniczych znajdują się przepisy, które wykluczają niesforne jednostki.

Z organizacji robotniczych mają wreszcie bezpośrednie korzyści wieśniacy, rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy. Ich powodzenie zawisłem jest od tego, czy robotnicy mają dobre płace, a wskutek tego, czy są w stanie dosyć kupować. Rękodzielnicy nie tylko na to powinni zważać, aby ich własni towarzysze dążyli do polepszenia bytu, ale raz odważnie przyznać, że ich wyroby: obuwie, ubranie, sprzęty, chleb, mięso i wiele różnych przedmiotów, potrzebnych do gospodarstwa domowego, tym większy zbył znajdują, im wyższe płace całą zorganizowana klasa robotnicza otrzymuje. Bo przecież rękodzielnicy nie żyją jedynie z potrzeb bogatych ludzi!

Czyż to jest słusznym i sprawiedliwym potępiać dążenia robotników do polepszenia swej doli? Co nazywa się u rękodzielnika obrotnością i sprytem, to u robotnika niezadowoleniem; co tam chwali się jako dążność do postępu, to często u robotników piętnuje mianem pożądlivosti i burzycielstwa. Mierzmy jednak rzeczy równą miarką! Urzędnicy wywalczają dla siebie lepsze miejsca, nauczyciele podwyższenie płac, handlowcy wyższe procenta, niech więc i robotnikowi wolno będzie walczyć o lepsze zarobki! Zrozumiałem jest samo przez się, że przedsiębiorca może zwinąć interes, gdy mu ten za małe zyski przynosi; również nikt nie czyni zarzutu kupcowi, jeżeli nie przynosi towarów na targ dopóty, dopóki nie doczeka się korzystnych cen — więc któż śmiałyby przeczyć, że robotnik nie powinien mieć takiego samego prawa i jedyny swój towar, to jest swoją siłę roboczą, sprzedawać po odpowiedniej cenie i domagać się uregulowania warunków pracy, jeżeli te niegodne są człowieka!

Robotnicy i robotnice! wstępujcie do organizacji, jest to obowiązek względem naszych współtowarzyszy pracy i względem naszych rodzin.

Nie tylko nasz osobisty interes, ale pomysłność całego społeczeństwa, moralność i miłość braterska zobowiązują nas do łączenia się. Dla tych wszystkich powodów przystępujcie do organizacji zawodowych.

Napisał książd P. Pflüger.

Czwarty kongres związków zawodowych.

Najważniejszy z tegorocznych kongresów odbył się w dniach od 16 do 21 czerwca w Stuttgardzie. 58 związków zawodowych przysłało 155 delegatów, reprezentujących 678.181 zorganizowanych robotników. Tow. Legien, przewodniczący Generalnej komisji,

otwierając kongres zaznaczył, że poprzednie kongresy odbywały się w czasach, w których związki zawodowe pozostając pod wpływem zamierzanych przez rząd rzeszy praw wyjątkowych dla robotników nie mogły dostatecznie się rozwinąć. Obecnie zaś, kiedy widma owych praw wyjątkowych znikły, związki zawodowe stały się potęgą, z którą obecnie i w przyszłości każdy liczyć się musi. To też z pewnością odczuwają i władze państwowe, które na obecny kongres wysłały swych przedstawicieli i spodziewać się należy, że ci z kongresu wyniosą wrażenie, że na kongresach robotniczych tak samo władze państwowe mogą uczestniczyć, jak na kongresach przedsiębiorców.

W kongresie prócz tego wzięło udział 13 delegatów organizacji robotniczych z Austrii, Czech, Danii, Anglii, Francji, Włoch, Holandii, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii.

Przewodniczącym kongresu obrano tow. Bö m e l b u r g a, przewodniczącego związku murarzy, jemu też jest do zawdzięczenia, że swym taktem i umiejętnością kierownictwa kongres podołał załatwić się z ogromem materii stojących na porządku obrad. Nie podobna omawiać szczegółowo wszystkich kwestii, gdyż ramy naszego pisma na to nie wystarczają, ograniczyć się przeto musimy na najważniejszych uchwałach i postanowieniach kongresu.

Wyczerpujące referaty wygłosili: Towarzyska Tietz, o agitacji między robotnikami; tow. K ö r s t e n o centralnym sekretaryacie robotniczym; tow. S i m a n o w s k i o wyborze i organizacji zastępców w ustawodawstwie socyalnym; tow. P ä p l o w o szkoliwości submisji; tow. R ä m i n g o przemyśle domowym; tow. M a t t u t a t o czynności i stanowisku prawnym sekretaryatów robotniczych; tow. E l m o statystyce bezrobocia i zabezpieczeniu w bezrobociu; tow. W i r t h o prawie koalicyjnym dla kolejarzy; tow. U m b r e i t o zabezpieczeniu funkcyonaryuszy związków zawodowych. Referaty odznaczały się skrupulatnością rozbieganych w nich materii i wskazywały przede wszystkim na taktykę w przyszłym dalszym rozwoju związków zawodowych. Omawiano w nich szczegółowo zbiorową pracę wszystkich związków zawodowych, gdzie chodzi o to, aby zdobyć ekonomiczne i korzyści prawne stały się udziałem wszystkich robotników.

Agitację między robotnikami postanowiono systematycznie przeprowadzić we wszystkich tych zawodach, w których kobiety są zatrudnione. Potrzebne w tym względzie środki materialne czerpać się będzie z funduszy Generalnej komisji.

Najważniejszą z uchwał kongresu jest założenie centralnego sekretaryatu robotniczego w Berlinie, instytucji, która dla robotników w Niemczech ma ogromne znaczenie, a której praktyczna praca skupiać się będzie w niesieniu pomocy tym, którzy dotknięci nieszczęśliwym wypadkiem wśród pracy, zdani byli na łaskę niełaskę państwowego urzędu zabezpieczeń. Codziennie zdarzają się wypadki, że okaleczają robotnik, nie mając dostatecznych zasobów, aby skutecznie swą sprawę popierać, nieświadomy przynależnych sobie praw i nieraz moralnie przynębiony trudnościami robionymi ze strony władz, posiadający przytem jeszcze niedostateczne świadectwo lekarza, w ostatniej instancji z powyżej wymienionych powodów traci prawo do renty, która przy skuteczniejszej obronie jednak zostałaby mu przyznana. Brak tejże instytucji dawał się ogromnie odczuwać i dlatego też kongres odnoszące się w tej sprawie wniośki jednogłośnie przyjął. I tak postanowiono: Koszta utrzymania centralnego sekretaryatu, wynoszące 15.000 marek płacić będzie Generalna komi-

sya, której też oddano nadzór i z tego powodu przeniesioną będzie z Hamburga do Berlina. Ażeby pokryć zwiększone wydatki Generalnej komisji postanowiono, że związki płacić będą co kwartał za każdego członka zamiast dotychczasowych 3 fenygów 4 fenygi.

Centralny sekretariat robotniczy będzie także ogłaszał ważniejsze wyroki i postanowienia prawne, dotyczące się ubezpieczeń robotniczych z odpowiednimi objaśnieniami. Nadto będzie centralny sekretariat udzielał informacji poszczególnym sekretariatom robotniczym, aby te swą działalność mogły więcej rozszerzać i skuteczniej pracować. Z tego samego cośmy powyżej powiedzieli, widocznym jest, jak wielkiej wagi są zadania tej nowej instytucji, która sprawę robotniczą ogromnie naprzód posunie.

Także nadzwyczaj ważną sprawą było ubezpieczenie robotników w pozbawionych pracy. Kongres oświadczył, że obowiązkiem jest państwa i gminy, aby ofiary dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej były ubezpieczone przed ostateczną nędzą, jednakowoż kontrolę w tym względzie pozostawić trzeba robotnikom samym. Póki to jednak nie nastąpi, związki zawodowe niechaj już teraz zaprowadzają wsparcia swych członków na wypadek bezrobocia.

W dalszym ciągu postanowił kongres, aby wszelkimi prawnie możliwymi środkami żądać dla kolejarzy, robotników rolnych i ogrodników prawa koalicyjnego i poddanie tychże kategorii robotniczych pod sądownictwo ustawy procedorowej.

Rozprawy kongresu o przemyśle domowym i sprawie oddawania robót publicznych i rządowych w drodze submisji, wykazały szkodliwość tychże systemów i niebawem zainteresują cały ogół, a z pewnością przyczynią się do tego, że i tu państwo jakakolwiek akcyę prawną podjąć będzie zmuszone.

Kongres przyjął ustawy zabezpieczenia funkcyjnaruszy związkowych, którym przez to zabezpieczoną została starość i niezdolność do dalszej pracy. I tu kongres zarządził ogromnej potrzeby, która z biegiem czasu stawała się coraz więcej nagłą.

W końcu zaprotestował kongres przeciw projektowanemu cłom zbożowym oraz przeciw obecnemu postępowaniu władz w obec robotników, korzystających z prawa koalicyjnego.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, dotyczących się poszczególnych organizacji, oraz z biegiem okoliczności powstałych sporów, zakończył. tow. R o m e l b u r g obrady kongresowe znakomitą mową, w której raz jeszcze wskazując na ważność powyższych uchwał i postanowień, na wzniosły przebieg całego kongresu, zaznaczył, że ukończony kongres rozpoczyna nowy okres postępu zorganizowanego proletariatu we walce z obecnym ustrojem społecznym. Nie czeze frazesy i banialne mowy wypełniały dni obrad, ale praca mozolna, aby wynaleźć drogę, która doprowadzi zorganizowany proletaryat do zamierzonych celów. Gdy po trzech latach znowu się zbierzemy, staniemy jeszcze silniejsi i niedopokojeni, gdyż naprzód iść musimy a wszelkie stawiane nam zapory przełamiemy.

Na zakończenie rozległ się trzykrotny okrzyk na międzynarodową solidarność robotniczą.

Na porządku obrad kongresu stał także wniosek, aby „Oświatę“ wydawano co tydzień. Wniosek ten jednakowoż nie mógł doprowadzić do uchwały, gdyż, aby żądaniu jego zadosyć uczynić, potrzeba, żeby zarządy tych związków, które dla swych członków wydawnictwo „Oświaty“ opłacają, na zwiększone

koszta się zgodziły, uchwała więc nie może być powzięta na kongresie, ale na walnych zebraniach tychże związków.

Strejk na budowlach poznańskich.

Jak już w ostatnim numerze „Oświaty“ pisaliśmy, wybuchł w piątek 13 czerwca w Poznaniu strejk murarzy. Zdawałoby się musiało, że wobec ogromnego ruchu budowlanego, jaki od dłuższego czasu panuje w Poznaniu, oraz bardzo małego podwyższenia płacy, jakiego murarze żądali, że strejk w pierwszych dniach się skończy, zwłaszcza, że między murarzami okazała się taka solidarność i jedność, jakiej bodaj kiedykolwiek mieliśmy przykład. Jak jeden mąż, złożyli wszyscy murarze we wymienionym dniu pracę, smyków (strejkbrecherów) nie było, bo każdy był przekonany, że żądania stawione są sprawiedliwe.

Upartość majstrów przewyższyła jednak wszelkie oczekiwania. Pomimo, że materiały i rozpoczęte mury ulegają wpływom niestalego powietrza, jakie w tym roku szczególnie daje się odczuwać, to majstrowie rozmaitemi kręactwami strejk przedłużają.

I o co właściwie chodzi?

Pracobiorecy żądają jednolitej płacy na godzinę 45 fen. dla każdego, który dłużej jak rok pracuje w zawodzie murarskim, oraz u którego starość lub nieszczęśliwy wypadek ujemnie nie wpływa na pracę. Majstrowie zaś robią propozycyę 42, 43 i 44 fen. na godzinę, a na przyszły rok 43, 44 i 45 fen. Że pracownicy na to zgodzić się nie chcą, szukać należy przyczyny w tem, że majstrowie swą trzyklasową płacą rozporządzają dowolnie. Kiedy w lecie jest nawał pracy, to najwyższą płacę temu lub owemu przyznają; na jesień zaś, gdy praca ustaje, obniżają zarobki do najniższej klasy, a więc w ten sposób wyzyskują w całym słowno znaczeniu położenie robotników. Temu właśnie ma zapobiedz ustanowienie jednolitej płacy. Po której więc stronie słuszność, łatwo zrozumieć i każdy przyznać musi, że żądania pracowników są zupełnie sprawiedliwe.

Stosunki w Poznaniu tak się obecnie ułożyły, że Poznań jest jednym z najdroższych miast nie tylko Księstwa Poznańskiego, ale w rzeszy niemieckiej, nawet droższym jak Berlin i inne miasta stołeczne. Położenie robotników w Poznaniu jest też jedno z najgorszych i bodaj gdzieś indziej szukać będziemy takiej nędzy, jaką znaleźć można między robotnikami poznańskimi. Nie jest to żadną przesadą, ale kto otwartymi oczyma umie się w rzeczywistości rozpatrzeć, przyzna nam słuszność powyższych twierdzeń.

Zwykle prasa burżuazyjna twierdzi, że strejki inscenują agitatorowie socjalistyczni, przybywający z Berlina, Hamburga lub gdzieś indziej. Gdyby ci panowie, słudzy kapitalistów, chcieli iść drogą prawdy i rozwijający się ruch robotniczy śledzili już od samego początku bieżącego roku, to byliby się przekonali, że nie co innego spowodowało robotników poznańskich, że całemi gromadami przyłączali się do organizacji i każdej chwili byli gotowi do rozpoczęcia strejku, jak tylko notoryczne ich oplakane położenie. Światlejsi towarzysze całej swej wymowy i wszelkich sił używać musieli, aby tylko wzburzone umysły strzedz przed nierozważnym krokiem. I dziś jeszcze ci sami towarzysze niezmordowanie nad tem pracują, aby jak najprędzej przyszło do zgody i porozumienia.

Obecna sytuacja strejku murarskiego przedstawia się bardzo korzystnie i choć już trzeci tydzień strejk

sie przeciąga, strejkujący jednak wiernie i solidarnie przy swych żądaniach obstają. Dotąd podpisało 24 przedsiębiorców warunki strejkujących, u nich 226 pracowników pracę na nowo podjęło. Nieżonaci koledzy w liczbie 382 opuścili Poznań. W strejku znajduje się 560 murarzy, których rodziny liczą razem 702 dzieci.

Nieuwzględniono dotąd żądań strejkujących 36 przedsiębiorców; mają oni razem 97 nowych budowli oraz 44 przebudowań i reperacji. Zatrudniają na nich 10 czeladzi, 63 pod mistrzów, 327 uczniów i 28 praktykantów szkoły budowlanej. Przed strejkem na budowlach tych było zatrudnionych 911 murarzy.

Centralny związek murarzy udziela strejkującym wsparcia 12 marek na tydzień, dopłacając na każde dziecko w rodzinie strejkującego 1 markę tygodniowo.

Obok strejku murarzy, wybuchł także strejk cieśli, którzy 23 czerwca w liczbie 420 zaprzestali pracy. I cieśle stawiają te same żądania co murarze 45 fen. płacy na godzinę i 10-godzinny dzień roboczy. 60 nieżonatych opuściło Poznań. Sytuacja nadwyczerpała pomysła. Przedsiębiorcy pomimo wszelkich usiłowań strejkbrecherów dostać nie mogą, a więc między nimi wielki skwery i pewno wkrótce chcąc nie chcąc na żądania czeladzi zgodzić się będą musieli.

Z powodu strejku murarzy utraciło pracę 162 robotników pomocniczych na budowlach, których naturalnie związek centralny wspiera, udzielając im przepisanych statutami wsparcia strejkowego. Z tych jest 104 żonatych, mających razem 260 dzieci. I tu na każde dziecko dopłaca się osobne wsparcie.

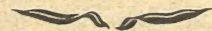
W ostatnich dniach rozpoczęli pertraktacje ze swymi pracodawcami stolarze budowlani. Żądania ich są bardzo minimalne, tak że przy sprawiedli-

wym osądzeniu, pracodawcy bez wielkich korowodów na nie zgodzić by się mogli. Pomiedzy czeladzią wre bardzo z powodu praktyk, szczególnie we wielkich fabrykach, które robotników szykanują i uciskają. We fabryce Zeylanda byłoby już w ostatni poniedziałek przyszło do zaprzestania pracy, gdyż fabryka ta robotnikom wypłaca zarobek ratami, gdy robotnicy stanowczo zażądali albo papierów albo pieniędzy, pieniądze wypłacono.

W gazetach poznańskich, tak polskich jak i niemieckich ogłosili majstrowie murarscy swe oświadczenie, które dostatecznie charakteryzuje ich sposób postępowania, a zarazem potwierdza wszystko to cośmy o nich powiedzieli powyżej. Nie ma żadnego sensu żebyśmy je całe mieli powtarzać, zamieszczamy tylko najważniejszy ustęp ostatni.

„Czeladź rzuciła nagle i bez wszelkiego uwiadomienia pracę. (Pertraktacje trwały kilka miesięcy. — Red. „Ośw.“) Zjednoczenie pracodawców, do którego należy 36 przedsiębiorstw, (w tem wszystkie wielkie przedsiębiorstwa), zatrudniających 95 proc. czeladzi murarskich pracujących w Poznaniu, postanowiło podjąć rzuconą rękawicę i w interesie swoim, oraz budujących i właścicieli domów od swych postulatów nie odstąpić.“

A więc w interesie bogatych i posiadających robotnicy mogą zmarnieć! — Takie jest więc zapatrywanie majstrów. Z tego poznać mogą robotnicy poznańscy, jak o ich dobro są dbali przedsiębiorcy. Dotąd na wiecach w Bazarze i zebraniach niedoszłego związku małych majsterków zaręczano robotnikom poznańskim, że dobro ich leży przedsiębiorcom na sercu, teraz przekonujemy się, że przedewszystkiem chodzi im o budujących i właścicieli domów.



Krawiectwo, jako przemysł domowy w Galicyi i na Bukowinie.

W każdym mieście galicyjskiem, szczególnie zaś we Lwowie i Krakowie, wiele robotnic pracujących w domu trudni się szyciem bielizny i kobiecych sukni. Nie jest to właściwie przemysł domowy w nowoczesnem znaczeniu, raczej zajęcie z polecenia osób prywatnych, nie dla składów i pośredników, chociaż i to się napotyka. Ubezpieczenie robotnic takich we Lwowie na wypadek choroby zdarza się wyjątkowo, w mniejszych miastach niema go zupełnie. Pracownice są bardzo ciasne i zaopatrzone jedynie w najniezbędniejsze urządzenia. We Lwowie komorne wynosi zwykle 25 do 34 marek, w mniejszych miastach mniej, rzadko bardzo 5 do 6,70 marek miesięcznie. Praca trwa 11—12 godzin z niewielką przerwą na obiad. Podczas sezonu, szczególnie zaś w czasie karnawału, ciągnie się ona do późna w noc, niekiedy nawet do rana, dwa, trzy razy w tygodniu. W niedziele i święta zwykle nie pracuje się. Robotnice takie i zatrudniane przez nie dziewczyny do szycia żyją nadzwyczaj ubogo. Odżywiają się bardzo źle, spożywając dużo herbaty lub kiepskiej kawy, rzadko zaś mięso i to niewiele, nie też dziwnego że większość cierpi na małokrwistość.

W wielu znowu miastach powiatowych handlarze odzieżą — żydzi zatrudniają znaczną ilość majstrów krawieckich. Trudnią się oni szyciem odziei dla chłopów podług kroju miejskiego z tanich materiałów, następnie handlarze ci rozwożą je po jarmarkach. Krawcy tacy zatrudniają także uczniów

i zupełnie młodych pomocników i zasługują zupełnie na miano przemysłowców domowych. Pomocnicy, oprócz wikt i mieszkania, pobierają 2,50—3,40 marek tygodniowo gotówką. Praca trwa 12 do 13 godzin, niekiedy do 16 z odpoczynkiem na obiad. W niedzielę i święta nie pracuje się.

Właściwe składy nakładowe znajdują się we Lwowie i Krakowie, chociaż spotykają się i w małych miastach powiatowych. Zatrudniają one w swych pracowniach dziewczęta z płacą 25 do 40 fenygów dziennie i robotników męzkich z płacą tygodniową 2,50 do 5 marek. Pracownią tworzy zwykle izba, która służy jednocześnie jako pomieszkkanie dla całej rodziny przemysłowca. Urządzenia również są bardzo złe, pracownia utrzymywana ogromnie brudno, odzież i sami robotnicy też nie grzeszą czystością. Praca wynosi 15—16 godzin w przeciągu doby przez 5½ dnia w tygodniu. W czwartek w większości wypadków trwa do północy, niekiedy całą noc. Od piątku południa do soboty wieczór jest przerwa, ponieważ nakładcy — to prawowierni żydzi. Praca odbywa się bez odpoczynku. Taki rodzaj krawiectwa ciągnie się tylko przez 4 miesiące, mianowicie 2 miesiące na wiosnę i 2 na jesień z wielkim natężeniem, następnie słabnie lub zupełnie ustaje.

Oprócz tego majstrowie krawieccy we Lwowie i Krakowie zatrudniają po za swymi warsztatami czeladników z jednym do trzech robotników w swoich małych pracowniach obok sklepów. Nici, igły do szycia, napastrak, nożyce, żelazko do prasowania itd. czeladnik musi przynosić ze sobą. Tak samo musi sobie sam sprawić maszynę do szycia. Czeladnicy

Przepisy prawne

o umowie roboczej w przemyśle.

(Dokończenie).

Skrócenia: K. C. = kodeks cywilny; U. P. C. = ustawa procedury cywilnej; U. P. = ustawa procederowa; P. S. M. = prawo sekwestracji myta.

Prowadzenie skargi.

Jeżeli stosunek roboczy bezprawnie został rozwiązany, lub też gdy robotnik rości sobie jakiekolwiek pretensje, wynikające z umowy roboczej, to winien dochodzić swego żądania przed sądem przemysłowym, gdzie takowy funkcjonuje. W miejscowościach gdzie takowego niema, może robotnik zażądać rozszadzenia sprawy przez przełożonego gminy (burmistrza, wójta itd.). Kompetentnym jest przełożony tej gminy, w której winno być uiszczone sporne zobowiązanie, wynikające z umowy roboczej.

Kompetentnym jest sąd przemysłowy dla robotników bez względu na wartość spornego przedmiotu, tak samo dla urzędników ruchu, wermistrzów i oficyalistów pełniących wyższe funkcje służbowe, jeżeli roczny zarobek nie przewyższa 2000 mk. Kompetencya ta dotyczy sporów o objęcie pracy; przedłużenie lub rozwiązanie stosunku roboczego; wydanie lub też o treść książki roboczej albo świadectwa; pretensji o odszkodowanie, wynikające ze stosunku roboczego; tak samo dotyczy ona kary konwencyonalnej, uwarunkowanej na mocy tego stosunku; wreszcie zaliczenia i obliczenia składek na zabezpieczenie od choroby i inwalidztwa, które winien uiszczać robotnik; wzajemnych pretensji, jakie wynikły wskutek podjęcia wspólnej roboty przez robotników tego samego pracodawcy.

Dla wszystkich powyżej wzmiankowanych sporów, z wyjątkiem zawartego w ostatnim zdaniu, kompetentni są również i przełożeni gmin. Dla kom-

tacy zabezpieczeni są na wypadek choroby, odciąganie kar rzadko się napotyka. Żony czeladników często pomagają w pracy. Czeladnicy trzymają też uczniów, muszą oni wykonywać czasami roboty domowe, otrzymując w zamian wikt, mieszkanie i odzienie. Zdarza się, że czeladnik pracuje często dla paru majstrów, otrzymując przykrojone już materiały.

Pracownie są bardzo małe, często wilgotne, niedostatecznie oświetlone, bez wentylacji. Wyżewy, unoszące się od gotowania jadła i bielizny, zanieczyszczają powietrze, na domiar złego też znajdują się czasami chore dzieci. Komorne, za izbę tego rodzaju razem z małą kuchnią, wynosi przeciętnie 13,40 do 17 marek w miesiącu, 7,50 do 12 marek poza obrębem miasta. W wypadkach nagłej roboty praca odbywa się też i w niedzielę — do godziny jedenastej. Sezon właściwy trwa od 15 kwietnia do końca maja i od 15 września do końca marca, razem przez 21 tygodni. Przez 24 tygodnie niema prawie zupełnie roboty. Przy dobrym sezonie czeladnik zarabia 13,50—17 marek, zdolniejszy do 25 marek, niektórzy także 30 marek na tydzień przy 13—14 godzinnej pracy. W soboty praca trwa często 16 nawet 20 godzin. Przy niemiejszym sezonie przeciętny zarobek wynosi 10 do 13,40 marek, spadając w sezonie martwym do 5 marek.

Pożywienie składa się: na śniadanie z kawy, na obiad z mięsa — trzy razy na tydzień — jeżeli sezon jest dobry, wieczorem z mącznej potrawy; przy miernej pracy — wyłącznie z potraw pochodzenia roślinnego. Mieszkania urządzone są zawsze bardzo pusto, odzienie przeważnie bardzo ubogie.

petencyi obojętnem jest czy robotnicy pracują w warsztatach czy też we własnem mieszkaniu.

Oprócz tego sąd przemysłowy jest kompetentnym dla żądań o odszkodowanie przynależne robotnikowi na mocy § 108 ustawy ubezpieczeniowej od inwalidztwa przy zatrzymaniu karty kwitunkowej w razie rozwiązania umowy roboczej, lub też przy zrobieniu niedozwolonej notatki, ponieważ takie żądanie o odszkodowanie wynika z umowy roboczej.

Sąd przemysłowy nie jest kompetentnym, jeżeli kara konwencyonalna uwarunkowaną jest na wypadek, że robotnik po ukończeniu stosunku roboczego zawrze takowy z innym pracodawcą lub też założy własny interes. Również dla pomocników i uczniów w aptekach i zakładach handlowych, tak samo dla robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach będących pod zarządem władz wojskowych i marynarki. Sąd przemysłowy nie jest kompetentnym dla sporów pomiędzy robotnikami, z wyjątkiem gdy takowy wynikł wskutek przyjęcia pracy przy wspólnem wykonaniu. Tak samo nie podlegają kompetencyi spory zarobkowe pomiędzy zarządem a personelem towarzystw komunikacyjnych.

Postępowanie. Jeżeli oskarżający wniosek skargę sam lub też przez swego pełnomocnika, to najpierw zostaje wyznaczonym termin w celu pogodzenia zwąśnionych stron. Obydwie strony na termin ten, jak również na każdy następny, mogą przedstawić materiały dowodowe (dokumenty, świadków) i stawiać wnioski dowodowe. Dla świadków lub rzeczoznawców, którzy muszą być wezwani na wnioski stron, winna być złożoną zaliczka przez tę ze stron, na wniosek której zawezwanie nastąpiło. Ten, który stawia jakieś twierdzenie, winien dostarczyć na to dowodów. Jeżeli twierdzenie jakieś zostało podane w wątpliwość i jeżeli nie ma świadków dla udowodnienia prawdziwości takowego, to rozstrzygającą staje się przysięga. W wypadku tym ten, który stawia jakieś

O stosunkach na Bukowinie posiadamy niestety niewiele wiadomości. Szczególnie tutaj wyzysk-pracy uczeni. Ilość uczniów w stosunku do majstrów i czeladników jest bardzo wielką. Uczniowie zmuszeni są pracować często po nad oznaczony czas. Robotnicy pracujący w domu zatrudniani są tylko przez krawców męskich. W Czerniowcach przed strejkami w październiku 1899 roku płaca wynosiła 6,80—8,50 marek tygodniowo, czas pracy 17—18 godzin dziennie. Rezultatem strejku były powiększenie płacy o 10 procent i zmniejszenie czasu pracy. Obecnie znowu spotyka się u większości krawców niepomiernie długi dzień roboczy, szczególnie podczas sezonu, kiedy praca trwa od 7 rano do 11, a nawet 12 w nocy z przerwą co najwyżej godziny na obiad. Uczniowie muszą tak samo długo pracować. Inspektorzy fabryczni podają wypadki, kiedy nawet dzieci poniżej lat 14 pracowały w nocy. Ubezpieczenia od choroby w większości wypadków niema.

Skreślone stosunki wykazują, jak opłakanym jest położenie robotników pracujących w domu w zaborze austriackim. Wiemy, że i u nas sprawa ma się nie lepiej. Kwestya ochrony pracy w przemyśle konfekcyjnym zarówno jest palącą w Austrii, jak Niemczech. Pytanie, które z państw tych przystąpi pierwsze do reformy pracy w przemyśle domowym.

twierdzenie, musi zażądać przysięgi od przeciwnika, przeciwnik zaś może takowej odmówić i żądać jej od niego. W razie dowodów, że przysięga została fałszywie złożoną, może sędzia wedle własnego rozpatrzenia odebrać od przeciwnika przysięgę sądową.

Załatwienie sporów może nastąpić w drodze ugodzenia się, wyroku zaocznego lub też wyroku sądowego. Ponieważ w zasadzie sądy przemysłowe są sądami rozjemczymi, to też dla wyjaśnienia lub ugodzenia sporu wyznacza się przed terminem głównym termin w celu pogodzenia zwaśnionych stron. W razie ugodzenia nie powstają żadne koszty.

Przeciwko wyrokowi zaocznemu może być złożonym protest w ciągu trzech dni po doręczeniu takowego. Jeżeli strona zasądzona zaocznie nie stawi się na nowo wyznaczony termin, to w razie ponownego zasądzenia nie może użyć żadnych środków prawnych.

Stronie, która zwyciężyła, może być na wniosek w wyroku przyznanem odszkodowanie za straty, powstałe przez stawienie się jej na sądzie. Żądanie o przyznanie odszkodowania musi być postawionem przed wydaniem wyroku. W razie ugodzenia się żądanie to upada.

Wykonanie wyroku. Wyroki sądów przemysłowych są wykonalnymi tymczasowo. W razie ugodzenia wyrok może być wykonanym niezwłocznie. Niezamożni mogą zażądać od przewodniczącego sądu udzielenia im podług § 118 procedury procesu cywilnego prawa niezamożności i wyznaczenia sekwestratora dla wykonania wyroku bezpłatnie.

Opłat za wystawienie dokumentów nie pobiera się, również jeżeli proces zakończył się w drodze ugodowej. Opłaty świadków i rzeczoznawców muszą być pokryte przez odpowiednią ze stron.

Koszta sądowe, wynoszą przy sporach wartości do 20 marek jedną markę, przy wyroku zaocznym 50 fenygów, wartości od 20 do 50 marek — 1,50 m., przy wyroku zaocznym 75 fenygów, wartości od 50 do 100 marek — 3 m., przy wyroku zaocznym 1,50, a za każde następne sto marek — trzy marki za wyrok i połowę tego za wyrok zaoczny.

Apelacja przeciwko wyrokowi sądu przemysłowego jest wtedy tylko dozwoloną przed sądem ziemiankim, jeżeli wartość spornego przedmiotu jest większą ponad sto marek. Termin do wniesienia apelacji wynosi cały miesiąc.

Zażalenie przeciwko wszelkim postanowieniom i rozporządzeniom sądu może być podanem, jeżeli nie ma na to żadnego innego środka prawnego; nie jest ono związane z pewnym określonym terminem i nie wpływa na bieg procesu. Wyroki sądu przemysłowego nie tracą swej mocy w czasie zażalenia. Zażalenia rozpatruje sąd ziemiański.

Korespondencya.

Charlottenburg, dnia 22 czerwca.

Jak z ostatniego numeru „Oświaty“ wyczytuję, to już przeszło 4.000 robotników w Poznaniu jest zorganizowanych w centralnych związkach. Jest to nader radosna nowina dla nas wszystkich a życzylibyśmy, aby i z innych miast polskich to samo się dało słyszeć, bo jeżeli i te jak Poznań tak szybkim krokiem w organizacyach naprzód postępować będą, to wkrótce nadejdzie czas, że Polak w swojej ziemi będzie mógł pozostać i nie będzie zmuszony przeciwko swoim niemieckim braciom jako smyk (strejkbrecher) występować, jak się to niestety często działo. Wiemy,

towarzysze, którzy na czele ruchu stoicie, z jakimi przeciwnościami i nieprzyjaciołmi uporać się musicie, znamy tych w sutanach i frakach, którzy lud przez całe wieki w ciemności i niewoli trzymali, którzy sami bez ideałów, li tylko, aby swe kieszenie napelnić, do najwyższych urzędów się dopierali, a lud przez religię i frazesa patryotyczne tumanili. To też, Wam towarzysze, którzy w tak trudnych nader okolicznościach, potrafiłście takimi poważnemi hufcami armię robotniczą powiększyć, należy się tem większe uznanie. Zachęcać Was do dalszej pracy nie potrzebuje, ponieważ podług osiągniętych rezultatów wnioskuję, że posiadacie tyle poświęcenia i odwagi, aby wszelkim nieprzyjaciołom czoła nadstawić i nadal we walce wytrwać.

A teraz do innej rzeczy.

Jak z ogólnych sprawozdań „Oświaty“ widać, to w Poznaniu dotąd tylko rzemieślnicy, robotnicy budowlani i robotnicy transportowi są zorganizowani. O robotnikach fabrycznych i rolnych, to jest takich, co się żadnego rzemiosła nie uczyli, dotąd jeszcze nie było nic słyhać. Oto dla tej kategorii robotników egzystuje centralny związek, z siedziskiem w Hanowerze. (Verband der Fabrik-, Land-, Hilfsarbeiter und Arbeiterinnen Deutschlands). Związek ten, do którego już 7 rok należę, ma jedną wadę, a to jest za długie nazwisko, ale z tem damy sobie radę, nazwijmy po polsku „Związek robotników fabrycznych i rolnych;“ Związek ten ma obecnie około 40 tysięcy członków w całych Niemczech, tylko w Poznańskim, Prusach i Szląsku nie mamy jeszcze filii. Należą do niego oprócz robotników fabrycznych, robotnicy w cegielniach, cukrowniach, w niektórych państwach i robotnicy i robotnice rolne, w ogóle robotnicy, którzy do żadnego fachu nie należą. Składki tygodniowe są bardzo niskie, bo tylko 15 fen. dla mężczyzn, a 7 i pół dla kobiet. Pomimo tak niskich składek, związek jest dobrze ufundowany i prawdopodobnie na przyszłym zjeździe, który się w sierpniu odbędzie, będzie można zabezpieczenie w razie bezrobocia zaprowadzić. Co do dalszych szczegółów, chętnie będę służył, i jeżeli potrzebne, nadesłę materiały z centralnego zarządu. Wiem, bardzo dobrze, że to jest bardzo trudna rzecz, iskrę światła rzucić pomiędzy tych najbardziej nieszczęśliwych i najbardziej zacofanych robotników, do tych, którzy gromadami całemi tu przyjeżdżają, którzy w takim usposobieniu duchowym żyją, że żaden promień ich oświecić nie jest wstanie. Tu, na obczyźnie, nie można z nimi nic zacząć, bo jeżeli tu parę marek więcej zarobią, to już są zadowoleni, i nie myślą o poprawie swego losu. Trzeba ich zatem tam organizować, gdzie są w domu, gdzie ich bieda najwięcej gniece, gdzie ciężką dłoń kapitalisty najwięcej czują, tam trzeba pod okiem ich ogłupiaczy się z nimi rozmówić. A w tem celu, aby początek zrobić, byłoby dobrze, filię naszego Związku, tam założyć.

Jeżeli słowa me u Was posłuch znajdą, i da się chociaż małą filię urządzić, wtenczas udamy się do przewodniczącego związku, aby Wam referentów w obu językach posłał.

B. K o z ł o w s k i.

Przegląd robotniczy.

Poznań. Komisya zarobkowa krawców, szyciacych na składy, zebrała się w poniedziałek, 23 czerwca, po poł. razem z pryncypałami krawieckimi i obradowała nad kwestyą zarobkową. Re-

zultatem była zgoda pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Pierwsi dołożyli krawcom 20 proc. do dotychczasowej płacy. Kontrakt ten ma ważność na jeden rok. Wieczorem odbyło się jeszcze zebranie krawców, na którym się zgodzono na warunki kontraktu. Takim sposobem unikniono strejku. Dla kontroli mają pracownicy książeczki, w których pracodawcy zapisują robotę i jej cenę. Dawniej nikt nie wiedział co pracodawca za robotę zapłaci, przez zaprowadzenie książeczek, wie każdy co za robotę dostanie i jak powinna być obliczona według cennika. Do zwycięstwa pracobiorców przyczyniła się ich organizacja.

Gazety „Orędownik“ i „Postęp“ popisały o ruchu krawieckim rozmaite brednie, twierdząc, że związek centralny strejku nie byłby popierał. Niech się ci fałszywi ludowcy o to nie troszczą, związek ostrzegał tylko i wskazywał na możliwe uniknięcie strejku, bo swoją drogą 10.000 marek było już w drodze do Poznania. Związek małych majsterków jakoś na nogi powstać nie może, więc „Orędownik“ i „Postęp“ chcieliby coś dlań złowić ale im się to nie udaje, przeciwnie tytko się ośmieszili i pewno swych abonentów między krawcami stracą, bo ci przecież nie będą popierać pism, które z nich sobie drwią.

— **Brak pracy.** W maju r. zeszłego na 100 miejsc otwartych, zapisanych w biurach pracy, przypadało 145,1 poszukujących zajęcia, w maju bieżącego r. zaś 172. Brak pracy zaznaczał się mianowicie dla mężczyzn, i to na 100 miejsc otwartych przypadało w maju b. r. 177,9. Na 100 miejsc otwartych dla niewiast przypadało w maju b. r. tylko 90 poszukujących pracy, w maju zeszłego r. 81,9.

— **Upadek przemysłu niemieckiego i widoki na przyszłość.** Ukazał się w druku referat pruskiej inspekcji przemysłowej na rok 1901. Stwierdza on bardzo wyraźnie stan przesilenia, jaki przechodziła wytwórczość niemiecka. Liczba robotników w fabrykach zmniejszyła się, lecz jeszcze silniejszej redukcji uległa liczba godzin pracy. Wiele zakładów skróciło dzień roboczy na 8 i 6 godzin. Charakterystycznym i również niezbyt pocieszającym objawem jest fakt, iż przemysłowcy starają się w miarę możności korzystać z pracy kobiet i młodzieży niepełnoletniej, która wypada taniej. Liczba kobiet i dzieci, zatrudnionych w fabrykach, wzrosła się w ciągu 1901 r. dość znacznie.

Rok obecny zapowiada się lepiej. Przemysł i handel niemiecki wiele zwłaszcza obiecuje sobie z powodu zawarcia pokoju w Afryce południowej. Jeśli Niemców bardzo martwiła wojna transwalska, to należy powiedzieć, iż zmartwienie to nie było wcale bezinteresowne. Kapitałiści niemieccy posiadają dużo akcji „złotych“, t. j. udziałów w kopalniach złota południowo-afrykańskich. Prócz tego wywóz niemiecki do Transwalu i Oranii sięgał dość wysokich cyfr.

— **Skutki niewlepiania znaczków zabezpieczenia ua starość i niemoc.** Pewien pracodawca nie wlepił do karty kwitowej osoby, zatrudnionej u niego a obowiązanej do zabezpieczenia, dostatecznej ilości znaczków we właściwym czasie. Później podał ów pracobiorca wniosek do instytucji zabezpieczenia o rentę, której odmówiono mu z tej przyczyny, że nie miał wlepionej przepisanej w takim razie ilości znaczków. Pracobiorca zaskarżył przeto pracodawcę przed sądem, domagając się od niego renty. Sąd pracodawcę skazał na płacenie pracobiorcy renty rocznej, i to na podstawie § 823 kodeksu cywilnego.

— **Węgiel brunatny w Wielkiem Księstwie Poznańskim** musi się znajdować we wielkich pokładach, gdyż przy wierceniu coraz to częściej nań natrafiają.

Obecnie donoszą z Międzyrzecza, że w sąsiednim okręgu Celichowo-Swiebodzin natrafiono przy wierceniu na węgiel brunatny, znacznej grubości. Jeszcze w tym tygodniu pobudują tam szyby, aby już w jesieni można węgiel ten użytkować.

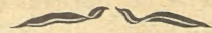
— **Z Rosyi** donosi wiedeńska „Arbeiter Ztg.“, że rozruchy rewolucyjne w południowych guberniach Rosyi trwają dalej.

W gubernii orędzkiej wre ciągle wśród robotników. W fabryce lokomotyw urządzili robotnicy wielką demonstrację robotniczą. Wyruszyła żandarmerya, policja i kozacy i osaczyli fabrykę. Robotnicy zamknęli się i zabarykadowali wszystkie wejścia. W końcu policja wtargnęła do fabryki i wielu aresztowała. Aresztowanych bito nahajkami.

W Wilnie zabito dziewczynę różgami.

Z Libawy dochodzi następująca wiadomość. Policja wtargnęła na zgromadzenie robotnicze i aresztowała 60 żydowskich robotników i robotnic. Kiedy ich zapędzono do cyrkułu, oddano robotnice w ręce policji poprawczej, która poddała je lekarskiej rewizji.

Następnie każdej z uwieczonych robotnic doręczono „żółty bilet“ (legitymację prostytutki). Każdy cywilizowany człowiek, bez różnicy politycznych przekonań, musi uczuć najgłębszą pogardę dla systemu rządu, który się chwyta tak podłych środków prześladowania ucziwych robotnic za ich udział w organizacji robotniczej.



Z Górnego Śląska.

— **Królewska Huta.** Na lazaret tutejszy chorzy już częściej się uskarżali, jednakowoż skargi ich pozostały dotąd bez skutku. W ostatnim czasie znowu wniesiono do zarządu lazaretowego piśmienne uzalenie następującej treści:

„Niżej podpisani pozwalają sobie panu Doktorowi Hartmanowi przedłożyć następujące zażalenie:

W tutejszym lazarecie knapszaftowym wydawany wikt nie odpowiada naszym potrzebom, tak, że zwykle po ukończeniu kuracyi zniewoleni jesteśmy jeszcze tydzień pozostać w domu, aby o tyle przyjsć do sił, żeby pracę można podjąć. Gdybyśmy np. w domu mieli 3 razy w tygodniu na wieczrę zupę z chleba z małym kawałkiem sera, jak to tutaj dostajemy, tobyśmy do pracy naszej nie byli zdolni. Jedzenie jest tak brudnie zgotowane, że niektórzy z nas **robaki i włosy** w niem znaleźli. Miski, w których nam jedzenie podają, są tak nieczyste i owalane, że każdy brzydzi się z nich jeść. Nieraz sami poczuwamy się do tego, żeby takowe jeszcze raz obmyć, gdyż resztki z ostatniej potrawy przyschnięte na nich się znajdują. Ilość dawanego nam jedzenia jest tak mała, że od rodzin naszych żądamy, aby nam coś pożywczego dawały. Piwa z domu przyjmować nam nie wolno, a jednak coś pić musimy. W piątek wieczorem dano nam śledzia, który przecież pragnienie sprawia, a jednak w trzeciej barace wstrzymano wodę. Dla tego prosimy, aby do obiadu dozwolono każdemu choremu pić butelkę piwa i takową dostarczano, bo niepodobna nam ze sparcia, z którego wielu swe rodziny utrzymuje, abyśmy za piwo płacili, zwłaszcza że i tak z domu nam mięso, kielbasę lub okrasę dostarczają. Tygodniowo dawane mleko zbierane z kartoflami lub kaszą jest dla nas szkodliwe, prawie wszyscy zapadają na biegunkę lub ból brzucha. Na drugie śniadanie i podwieczorek prócz suchego chleba nie dostajemy, dla tego prosimy, aby tu coś postanowiono nam dodawać, gdyż ludzie nieżonaci, którzy

znikąd nie dostają, na śniadanie i podwieczerek tylko suchy kawałek chleba spożywają, a żonatom też nie wiele zbywa aby zawsze do chleba coś dokupić."

Zażalenie to podpisało 176 robotników. Czy wszystkie wyluszczone skargi są uzasadnione nie wiemy i trudno nam sprawdzić. W każdym razie obowiązkiem lekarza-kierownika będzie, aby sprawę zbadać, a gdzie potrzeba złe usunąć.

— **Lipiny.** Członkom Związku górników do wiadomości, że dotychczasowy mąż zaufania **Piotr Szendzielosz** w Nizkich Haidukach od głównego zarządu upoważnionym został do różnoszenia naszych gazet, przyjmowania nowych członków i do odbierania składek.

Czasy dla nas górników coraz cięższe, więc obowiązkiem każdego górnika jest należeć do wspólnej organizacji, bo tylko w takiej jest skuteczna obrona przynależnych nam praw. Niechaj każdy swego współbrata usiłuje pozyskać dla bochumskiego związku górników, bo tylko w nim są zorganizowani górnicy z całych Niemiec. Bochumski związek górników nic innego nie ma na celu, jak tylko polepszenie doli pracujących w górnictwie.

— **W Królewskiej Hucie** został ustanowiony sąd procedorowy. Pierwsze wybory 16 ławników odbędą się na kartki 7 lipca r. b.

— **Wyrób surowca na Górnym Śląsku.** Podług zestawienia związku niemieckich przemysłowców żelaza i stali wytopiono w maju b. r. 56.871 ton żelaza, w kwietniu b. r. 54.510 ton, a w maju przeszłego roku 65.857 ton, więc wyrobiono w maju tego roku 8.986 ton mniej niż w roku ubiegłym. Z tego wyrobiono na żelazo zwierciadlane 586 ton, na żelazo Bessemiera 5.370 ton, na żelazo Thomasa 14.739 ton a na żelazo lane 5.485 ton. Za granicę wysłano w maju b. r. 563 tony żelaza i to 30 ton żelaza Bessemiera do Rosyi, 523 tony żelaza lanego do Austrii i 10 ton żelaza lanego do Rumunii.

— **Brzezinka.** W głębokości 914 m. znaleziono na kopalni Wandy pokład węgla objętości 9 m. Przy dzisiejszej nie wydoskonalonej technice górniczej ani mowy nie ma, by węgiel z takiej głębokości wydobywać można. Prócz tego wielką przeszkodą byłoby gorąco, jakie w takiej głębokości panuje.

Strejki chłopskie w Galicyi.

O strejkach w powiecie lwowskim i tarnopolskim donosi „Naprzód“ następujące bliższe szczegóły:

W powiecie lwowskim strejk wybuchł nagle, wywołany strasznym zdzierstwem obszarników. Ludzie są tam nadzwyczaj spokojni i łagodni; nigdzie nie można spotkać pijaństwa. Wieś Czyżyków należy do najbardziejnych w całym powiecie. Właścicielkami Czyżykowską są trzy panie: Rolofova, Jakubowiczowa i Bilińska. Wyzyskiwały one robotników w sposób tak ohydny, iż płaciły w czasie żniw i sianokosów: chłopom po 25 ct. (cent = 1½ fen.) kobietom zaś po 14 ct. za 14-godzinną pracę. W zimie płacił dwór: chłopom po 14 ct., kobietom zaś po 10 ct. Oczywiście, iż bezwstydne to zdzierstwo musiało doprowadzić do strejku.

Wiadomość o strejku w Czyżykowie rozbiegła się szybko po powiecie. Za przykładem włościan czyżykowskich poszli chłopci w Ostrowie, Głuchowicach i Gajach. Nadto wybuchł strejk w Dmytrowicach,

Dźwinogrodzie i Horysłowicach, w powiecie bobreckim.

Właściciele dworów zamiast załatwić spór w drodze ugodowej i podwyższyć strejkującym zapłatę, grożą żandarmeryą, wojskiem i wszystkimi potęgami, jakie obszarnicy spodziewają się zwykle mieć ku sobie.

Udano się natychmiast do starostwa, które wysłało żandarmeryę do wsi objętych strejkami. Jak żandarmerya urzędowała, to rzecz już wiadoma. Dotychczas aresztowano 17 gospodarzy, między tymi wójta z Głuchowic, za rzekomy „opór władzy“.

W strejku tym włościanie objawiają znakomitą solidarność. Np. dzierżawca folwarku głuchowieckiego sprowadził robotników z bobreckiego powiatu. Kiedy jednak strejkujący wyszli do nich z żonami i dziećmi i przedstawili im swe położenie, pracujący chłopci porzucili natychmiast roboty i przyłączyli się do strejku.

Prócz dzierżawcy w Głuchowicach, który podwyższył robotnikom zapłatę, również pełnomocnik ks. Sapięhy w Gajach zgodził się na żadaną przez strejkujących płacę. Inne dwory nie chcą słyszeć o ustępstwach.

W Winnikach zawiązał się komitet dla niesienia pomocy strejkującym, który zbiera składki na rzecz rodzin aresztowanych.

O strejku w Tarnopolskiem donoszą następujące szczegóły: Strejk wybuchł z początku wśród miejskich robotników budowlanych. Żądali oni, by do robót nie przyjmowano robotników zamiejscowych, którzy robili miejscowym robotnikom silną a brudną konkurencję.

Z miasta przerzucił się strejk na wsie. Strejkujący chłopci nie chcą dopuścić na łany robotników zamiejscowych. Oczywiście w Tarnopolu skonsygnowano całą załogę. Do Dołżanki i Janówki wysłano huzarów. Wśród włościan w całym powiecie panuje żywy ruch. Żądają oni wszędzie podwyższenia zapłaty.



W sobotę, 12 lipca wieczorem w ogrodzie i sali pana K. Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

obchodzi **Związek malarzy strycharzy i t. d.**

Rocznice swego założenia

wspólną zabawę

na którą zaprasza

ZARZĄD.



Inhalts-Verzeichnis.

Warum sollen sich die Arbeiter organisieren?
Der IV. Gewerkschaftskongress.
Die Arbeitseinstellung auf den posener Bauten.
Rechtsgrundsätze des Arbeitsvertrages.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Der Landarbeiterstreik in Galizien.
Feuilleton: Die Schneiderei als Hausindustrie in Galizien und Bukowina.